

Czy Egipcjanie są potomkami Atlantydwów?

Wpisany przez Rekin
Niedziela, 02 Listopad 2008 09:23

Gdy przed sześciu laty amerykański pisarz, łowca przygód i egiptolog - amator John Anthony West ogłosił światu swoją teorię - wynik kilkuletnich badań monumentalnego posągu Sfinksa - został wyśmiany, a władze Egiptu kategorycznie zabroniły mu prowadzenia jakichkolwiek prac badawczych na terenie nekropolii w Gizie. Czym tak zbulwersował naukowców badacz amator? Otóż ogłosił, że wyniki jego badań wskazują na to, że zarówno najsłynniejsza egipska piramida - piramida Cheopsa, jak i posąg Sfinksa to efekt pracy Atlantydwów - ostatnich przedstawicieli mitycznej cywilizacji. Najbardziej zaskakująca była jednak nie sama teoria, ale fakt, że na jej poparcie J. A. West podał całkiem realne dowody.

Do początku lat dziewięćdziesiątych wszyscy egiptolodzy uważali, że potężny monument nazwany Sfinksem powstał przed 4,5 tysiącami lat i został wybudowany na polecenie faraona Chefrena. Określając wiek jednego z najsłynniejszych na świecie monumentów oparto się jednak na bardzo skromnym dowodzie jakim była statuetka bardzo podobna do Sfinksa, mająca wyobrażać faraona Chefrena.

J. A. West jeszcze przed rozpoczęciem swoich prac w Egipcie uważał, że posąg jest o wiele starszy. Za swój cel życiowy uznał udowodnienie tej hipotezy. Ponad piętnaście lat spędził w cieniu wielkiego Sfinksa, wykonał setki rysunków, szkiców i fotografii, zbadał każdy fragment monumentu. Pierwszym krokiem było podważenie rzekomego podobieństwa Sfinksa i statuetki faraona Chefrena, znajdującej się w kairskim muzeum. Egiptolog - amator zwrócił się o pomoc do Franka Domingo, pracującego od ponad 30 lat w nowojorskiej policji jako spec od analizy ludzkich twarzy. F. Domingo wykonał własne rysunki Sfinksa, które przez kilkanaście miesięcy drobiazgowo analizował. Stwierdził dobitnie, że twarz Sfinksa i twarz ze statuetki Chefrena to dwa zupełnie różne oblicza, a podobieństwo polega jedynie na specyficznej postaci człowieka - lwa.

Jednak nawet to dość przekonywające podważenie, najważniejszego dla oceny wieku monumentu, dowodu okazało się niewystarczające dla świata nauki. J. A. West, który poniósł już spore koszty na badania, mające okazać się rewolucją w egiptologii, nie zamierzał jednak rezygnować. Poza tym cały czas twierdził, że posąg powstał co najmniej 6 tysięcy lat przed naszą erą, czyli na 30 wieków przed początkiem cywilizacji egipskiej!

Czy Egipcjanie są potomkami Atlantydów?

Wpisany przez Rekin

Niedziela, 02 Listopad 2008 09:23

Za kolejny trop, który miał przynieść mu sukces J.A. West uznał erozję widoczną na całym posągu. Gdyby udało mu się udowodnić, że powstała ona nie tylko w wyniku wielu stuleci smagania piaszczystym wiatrem miałby przekonywający dowód. Ostatnie długotrwałe i ulewne deszcze padały bowiem w Egipcie w czasie epoki lodowcowej - około 12 000 roku przed naszą erą.

Z J.A. Westem zgodził się współpracować w niecodziennych badaniach geolog Robert Schoch z Uniwersytetu Bostońskiego. Po miesiącach intensywnych prac potwierdził, że rzeczywiście posąg Sfinksa wykazuje wyraźne ślady erozji wodnej. Geolog chyba jednak trochę wystraszył się swojego sensacyjnego odkrycia bowiem szybko zastrzegł, że podobne ślady wykazują skały wapienne leżące w pobliżu obelisku i nie można wykluczyć, że do budowy Sfinksa użyto skał już zerodowanych. O dziwo to mało prawdopodobne zastrzeżenie (czy faraon zgodziłby się na budowę pomnika ze zerodowanych skał?) znalazło uznanie wśród egiptologów.

Egiptolog - amator J.A. West spróbował po raz kolejny wykonać dodatkowe badania - tym razem sejsmograficzne. Ściągnął z Houston Thomasa Dobeckiego, znanego seismologa. Razem analizowali ślady erozji w pobliżu Sfinksa i próbowali ustalić ich wiek. Specjalne eksperymenty nie dały co prawda jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o wiek posągu, wykazały jednak, że przód posągu podlegał wielokrotnie . dłużej przeróżnym napięciom sejsmograficznym. Seismolog ocenił, że przód monumentu jest starszy od części tylnej o co najmniej 3 tysiące lat. W czasach faraona Chefrena twarz Sfinksa był już nie tylko gotowa, ale mocno zniszczona. Prawdopodobnie była także przerabiana z jakiegoś starszego posągu. Głowa Sfinksa jest bowiem nieproporcjonalna w stosunku do reszty lwiego korpusu. Nie to jednak odkrycie okazało się najważniejsze i nie ono skłoniło J. A. Westa do ogłoszenia teorii o Atlantydach.

Egiptolog - amator wspólnie z seismologiem odkrył, że pod łapami Sfinksa znajduje się kilka nie zbadanych dotychczas tuneli, a także spora komora. To odkrycie natychmiast nagłośniła jedna z amerykańskich gazet, przypominając widzenie jasnowidza Edgara Layce'a. Layce w 1935 roku wprowadził się w trans, w którym - jak twierdził - ujrzał starożytny Egipt. "Zobaczył" jak przed około 10 tysiącami lat do porośniętego sawanną Egiptu przybyli ostatni uciekinierzy z Atlantydów, "widział" jak budują posąg Sfinksa i piramidy. Co ciekawe - jasnowidz powiedział, że pod łapami posągu mityczni przodkowie rodzaju ludzkiego umieścili swoją bibliotekę z wszystkimi informacjami o ich cywilizacji. Do biblioteki miało prowadzić kilka ukrytych tuneli.

Wspomnienie niezwykłego widzenia, a także emocje towarzyszące odkryciu skłoniły J. A. Westa

Czy Egipcjanie są potomkami Atlantydów?

Wpisany przez Rekin

Niedziela, 02 Listopad 2008 09:23

do ogłoszenia oficjalnie teorii o Atlantydzie. Ten krok okazał się wyjątkowo ryzykowny. Gdy w 1993 roku hipoteza została ogłoszona wywołała gniew władz Egiptu, naukowców także dyrekcji metropolii w Gizie. J.A. West został - jak zwyczajny profan - pozbawiony prawa wykonywania jakichkolwiek prac na terenie nekropolii, a nawet nieformalnie - wypędzony z Egiptu. Kilkanaście lat badań, masa pieniędzy wydanych na prace i kolejnych specjalistów poszły na marne.

J. A. West nie zdążył odkopać zasypanych tuneli, ani dotrzeć do zagadkowej komory, której istnienie wykazał specjalistyczny sprzęt sejsmograficzny. Przez kilkanaście miesięcy władze Egiptu były wyjątkowo niechętne amerykańskim badaczom, kategorycznie nie zgadzały się także na jakiegokolwiek prace w pobliżu posągu Sfinksa. Nieoczekiwanie trzy lata temu pozwolenie na kontynuowanie prac niefortunnego egiptologa - amatora uzyskał amerykański milioner Joseph Schor. Zaczął od wydania oświadczenia, że w najbliższej przyszłości zamierza otworzyć tunele i sekretne pomieszczenie, a relacja z tego wydarzenia będzie bezpośrednio transmitowana przez telewizję. Jednak do dziś żadna ze stacji nie miała jeszcze okazji do transmisji z "archeologicznego wydarzenia stulecia". Dlaczego? - Prace trwają - odpowiada enigmatycznie Schor.

Czy rzeczywiście Sfinks i piramidy są dziełem jakiejś prehistorycznej, nieznanej nam dziś cywilizacji? Trudno powiedzieć. Na pewno od lat zadziwiają świat nauki nie tylko rozmiarami, ale i znajomością zaawansowanej inżynierii, mechaniki, astronomii i architektury, którą musieli posiadać ich budowniczy. Kim byli? To jedna z najbardziej fascynujących zagadek współczesnego świata.

Pewne jest, że zarówno piramidy jak i Sfinks kryją jeszcze niejedną zagadkę. Przeróżni badacze cały czas odkrywają nowe rewelacje związane z najpotężniejszymi budowlami antycznego świata. Ustalono na przykład, że układ piramid jest odwzorowaniem układu gwiazdnego Oriona, w takiej formie w jakiej był on przed około 10 tysiącami lat. Cały czas pozostaje również nie do końca wyjaśniona zagadka dziwnej energii, charakterystycznej dla wnętrza piramidy Cheopsa. Te zagadki poszerzają tylko grono zwolenników teorii, że cały kompleks antycznych budowli w Egipcie jest formą jakiegoś listu, przekazu z przeszłości. Informacją, której jeszcze nie potrafimy odcyfrować, albo na której przyjęcie jeszcze nie jesteśmy gotowi. Czy autorami tego niezwykłego przekazu byli rzeczywiście Atlantydzi, tajemniczy przodkowie ludzkości? Zagadkowa mozaika cały czas wzbogaca się o nowe elementy...

Całkiem niedawno - w 1993 roku - niemiecki inżynier Rudolf Gantenbrink odkrył na przykład z

Czy Egipcjanie są potomkami Atlantydów?

Wpisany przez Rekin

Niedziela, 02 Listopad 2008 09:23

pomocą specjalnego robota "Upauta" zagadkowe drzwi w piramidzie Cheopsa. Wpuszczony do ciasnego tunelu wentylacyjnego robot, wyposażony w kamerę wideo pokazał w pewnym momencie obraz wapiennego bloku, wyposażonego w dwie miedziane klamry. Równe szczeliny tworzące idealny prostokąt wyraźnie wskazywały, że wapienna ściana jest drzwiami do jakiegoś pomieszczenia. O istnieniu drzwi i sekretnej komory nie wiedzieli do tej pory nawet najznakomitsi badacze piramidy Cheopsa. Co się za nimi kryje? Niestety, do dziś nie wiadomo. Świat nauki nie przepada za zagadkami i woli, aby niektóre drzwi pozostały na zawsze zamknięte...